

Aleksandra Klimek-Lipnicka

ORCID 0009-0003-8918-7755

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Kolekcja Wrzesińska: *photobooki* jako artystyczna wizytówka miasta

Rozwój technik drukarskich na przełomie XIX i XX w. rozpowszechniał na niespotykaną skalę nie tylko słowo pisane, ale także obraz. To właśnie między innymi reportaże prasowe przecierały szlaki dla książki fotograficznej, rozwijającej się intensywnie przez kolejne dziesięciolecia, począwszy od ilustrowanych zdjęciami albumów, przez katalogi wystaw, aż do artbooków czy publikacji propagandowych. Obecnie znaczenie terminu *photobook* (lub książka fotograficzna) znacznie się zawężyło, lecz stałym elementem pozostaje nadrzędność narracji wizualnej wobec warstwy tekstowej. Na początku XXI w. twórcy i twórczynie zaczynają wykorzystywać formułę publikacji do prezentowania pojedynczych, zamkniętych cykli fotograficznych, o charakterze osobistej, a nawet intymnej wypowiedzi. Obecnie wydanie *photobooka* stanowi także relatywnie łatwy sposób na wejście do kręgu sztuki, zwłaszcza jeśli porównamy to z szansami na realizację indywidualnej wystawy. W ciągu ostatnich kilkunastu lat wśród miłośników fotografii przybiera na sile pasja kolekcjonowania tych małych dzieł sztuki wydawniczej. Dotarła ona także do Polski, choć są to przede wszystkim prywatne zbiory, pozostające poza zasięgiem szerszej publiczności.

Photobook jest zatem medium lubianym i chętnie wykorzystywanym przez artystów, a jednocześnie nie dość docenionym przez rodzime instytucje i inne podmioty publiczne. Na tym tle bardzo pozytywnie wyróżnia się miasto Września, które od 2009 r. we współpracy z cenionymi artystami nieprzerwanie buduje własną kolekcję książek fotograficznych. Publikacje te powstają w ramach rokrocznie organizowanej rezydencji finansowanej ze środków miejskich.

O historii i kulisach działania kolekcji wrzesińskiej opowiedział mi jej obecny kurator Karol Szymkowiak (Klimek-Lipnicka, 2024a). Chciałabym zaprezentować wnioski z naszej rozmowy nie tylko jako interesujące studium przypadku swego rodzaju pleneru artystycznego, ale także jako inspirujący i godny naśladowania model instytucjonalnego wsparcia rozwoju *photobooka*. Na przykładzie kilku wybranych, a w mojej

ocenie szczególnie ciekawych książek fotograficznych, wchodzących w skład kolekcji, omówię także pomysły na interpretację wrzeșińskiego projektu przez artystki i artystów. Ważna pozostaje dla mnie perspektywa zwrotu afektywnego, a więc dostrzeżenie w analizowanych dziełach możliwości oddziaływania na stany emocjonalne odbiorców.



Fot. 1. Karol Szymkowiak – fotografia okładek książek z Kolekcji Wrzeșińskiej

Wielkopolskie miasto Września, liczące około trzydziestu tysięcy mieszkańców, w powszechnej świadomości istnieje chyba przede wszystkim za sprawą heroicznego sprzeciwu miejscowych uczniów wobec pruskich nauczycieli na początku XX w. Wymownie milczące wrzeșińskie dzieci są zresztą powracającym – mniej lub bardziej dosłownie – tematem *photobooków* pochodzących z kolekcji. Nie bez przyczyny jedną z zasad rezydencji obowiązujących jej beneficjentów jest twórcze zinterpretowanie dowolnego tematu związanego z miastem lub gminą Września. Powstały w ten sposób cykl fotografii zostaje zwieńczony wystawą oraz wydaniem książki fotograficznej. Pomysłodawcą był Waldemar Śliwczyński, fotograf i wydawca „Kwartalnika Fotografii”. W 2009 r. wspólnie z burmistrzem Tomaszem Kałużnym rozpoczęli przedsięwzięcie, które było raczej eksperymentem. Śliwczyński przez kolejne pięć lat tworzył podwaliny wrzeșińskiego zbioru, by w 2015 r. przekazać opiekę nad projektem w ręce Szymkowiaka. W ciągu szesnastu lat Kolekcja Wrzeșińska zyskała rangę prestiżowego przedsięwzięcia, a zaproszenie do udziału w kolejnych projektach stanowi dziś dla fotografa duże wyróżnienie.

Niemalą rolę pełnią korzystne honoraria oraz środki na produkcję, dzięki którym wrzeșińskie książki fotograficzne prezentują wysoki poziom artystyczny i projektowy.

Wydawane są w nakładzie między czterysta a osiemset egzemplarzy¹, podczas gdy *self-publishing* notuje coraz niższe liczby w tym obszarze. Co ciekawe, przedsięwzięcie jest finansowane z części budżetu przeznaczanej na promocję miasta, a nie – jak mogłaby podpowiadać intuicja – na lokalną kulturę. Września posiada zatem coś o wiele bardziej wartościowego niż popularne koszulki, kubki i inne gadzety dedykowane turystom. Fotoksiążki stały się wręcz nieodłącznym elementem miejscowej tożsamości, a Szymkowiak wymienia tworzenie zasobu kulturalnego miasta jako drugą po promocyjnej funkcję projektu. Na oficjalnej stronie czytamy:

„Za sprawą Kolekcji Wrześcińskiej mieszkańcy Miasta i Gminy Września mają okazję spojrzeć na siebie samych i przestrzeń, w której żyją, z perspektywy artysty będącego zewnętrznym obserwatorem. Dzięki temu „zewnętrznemu oku” mają sposobność dowiedzieć się czegoś nowego o ludziach, miejscach i zjawiskach, które są tak blisko nich, a jednak często umykają ich uwadze w codziennym życiu. Kolekcja Wrześcińska adresowana jest również „na zewnątrz”, poza miasto, w którym powstaje. Września staje się tym samym czymś w rodzaju miasta uniwersalnego, za pomocą którego fotograf opowiada historie o znacznie szerszym kontekście, wykraczającym poza, ale wynikającym z miejsca realizacji (*Kolekcja Wrześcińska*, b. d.).

Rzeczywiście Kolekcja wydaje się wypełniać zarówno postulaty promocyjne, jak i ambicje krytycznego komentowania rzeczywistości. Po lokalnej premierze *photobooki* mają kolejne wystawy w Polsce i pojawiają się w konkursach (takich jak Fotograficzna Publikacja Roku), zestawieniach i recenzjach (na przykład na portalu fotopolis.pl).

Dzięki dokumentalnemu i cyklicznemu charakterowi książki fotograficzne pełnią w mieście rolę historycznej kroniki. Rejestrują także zjawiska ogólnopolskie. Zaproszone do projektu osoby umiejętnie odpowiadają na obowiązujące nastroje społeczne, czasem nawet intuicyjnie wyprzedzają znaczące wydarzenia. Tak było w przypadku *Stosu* Magdaleny i Maksymiliana Rigamontich (2021), którego realizacja o kilka miesięcy poprzedziła wyrok Trybunału Konstytucyjnego zaostrzający ustawę aborcyjną. Punktem wyjścia dla książki była zauważona na wrześcińskim rynku przez Rigamontiego tabliczka, głosząca: „W tym miejscu w 1720 r. spalono na stosie cztery kobiety. Dwie z nich skazano za czary, a dwie za fałszywe oskarżenia”. Przewidziany przez autorów cykl fotografii oraz tekstów miał ukazać traumatyczne wydarzenia sprzed trzystu lat i oddawać głos współczesnym kobietom, które wyróżniały się na tle lokalnej społeczności swoją postawą sprzeciwu wobec schematów czy stereotypów. Na tle eskalujących napięć społecznych, a wreszcie ich wybuchu w formie protestów na przełomie października i listopada 2020 r. *Stos* zyskał kolejną warstwę znaczeniową. „Tłumy przyszły na rynek we Wrześni”, zdanie kilkukrotnie przewijające się przez karty *photobooka*, stało się wymowną klamrą łączącą historie przemocy wobec kobiet, która wprawdzie straciła cechy otwartego okrucieństwa, ale za to podstępnie zadomowiła

¹ Podane liczby dotyczą jedynie puli książek publikowanej przez miasto. Rezydenci Kolekcji Wrześcińskiej mogą skorzystać z zapisu umowy, który uprawnia ich do wyprodukowania z własnych środków drugiego nakładu publikacji i jego sprzedaży.

się w instytucjach i prawodawstwie. Książka nawiązuje także do piętnastowiecznego traktatu *Młot na czarownicę* (1487), a w ostatniej części oddaje mieszkańcom nie tylko głos, ale także spojrzenie. Było to wprawdzie wynikiem okoliczności losowych – Rigamonti w ostatniej fazie projektu zachorował na COVID-19 i nie mógł fotografować miejscowych protestów w obronie praw kobiet, więc zdecydował się powierzyć to zadanie mieszkańcom (Klimek-Lipnicka, 2024a). Przejęcie przez nich roli dokumentalistów i przyczyny zaistnienia tej sytuacji tworzą w przypadku *Stosu* metaopowieść i stają się znakiem czasów, w których powstała książka.

Pandemiczne wątki wysuwają się na plan pierwszy również rok później w publikacji Macieja Jeziorka *Mox, Longe, Tarde* (2022). Tytuł nawiązuje do łacińskiego powiedzenia-wskazówki, o którym średniowieczna Europa przypominała sobie w obliczu plag. Gdy nadchodziło „morowe powietrze”, należało „uciekać szybko, daleko, nierychło wracać”. W myśl tej recepty ludzie znikają z fotografii Jeziorka. Pozostawiają po sobie zastawione stoły oraz napoczęte i porzucone w połowie posiłki, na zdjęciach skąpane w dramatycznym *chiaroscuro* rodem z barokowych martwych natur. Wrażenie swojskości miesząc się z grozą jest tutaj dojmujące. *Mox, Longe, Tarde* z całą mocą wydobywa afektywne oddziaływanie fotografii, frapujące, tym bardziej że jego wpływ na odbiorcę jest zmienny i zależny od czasu i okoliczności. U Jeziorka miejsce bohaterów zajmuje sugestywna pustka, której pierwotne pandemiczne znaczenie od lutego 2022 r. ustępuje wobec konotacji wojennych i uchodźczych. Sama forma *photobooka* również przywołuje skojarzenia z książkami kolekcjonowanymi przez lata, które wskutek dramatycznych decyzji o ucieczce przed wojną są pozostawiane na półkach.

Podobnie cicha i „odludna” jest publikacja Nicolasa Grosperre’a *Muzyka milczenia* (2013), w której splatają się ze sobą wątki protestu uczniów oraz upadku zakładów Tonsil, produkujących głośniki. Zestawienie prostych, typologicznych ujęć prezentujących opustoszałe klasy szkolne i hale fabryczne oraz izbę pamięci Strajku Dzieci Wrzesińskich tworzy bardzo szeroką metaforę kilku rozdziałów polskiej historii. Jak mówi o książce sam autor:

Dzieci Wrzesińskie w swoim proteście milczały, z kolei Tonsil produkował głośniki, które też zamilkły. Analogii jest więcej. Strajk dzieci wywołał falę niepodległościową, a Tonsil zaczął upadać wraz z pełnym odzyskaniem niepodległości przez Polskę (za: Grabowiecki, 2013).

Opisanym wyżej książkom brakuje „laurkowego” stylu tradycyjnych albumów, zachęcających do odwiedzenia danego regionu, na przykład prezentujących najważniejsze zabytki. Szymkowiak przyznaje, że Kolekcja Wrzesińska w roli wizytówki miasta może zaskakiwać, jednak jej odbiór przez samych mieszkańców uważa za bardzo przychylny. Wrześnianie oswoili się z corocznym poruszeniem towarzyszącym odwiedzinom artystów, realizacji kolejnych projektów i premierom książek. Wernisaże wystaw, które dla każdego rocznika Kolekcji są organizowane zawsze w czerwcu następnego roku, stały się nieodłącznym elementem kulturalnego krajobrazu miasta. Na tak pozytywny odbiór może mieć wpływ kilka czynników, ale z punktu widzenia mieszkańców najważniejszy wydaje się bezpłatny dostęp do wydanej publikacji. Większość nakładu wypuszczonego

przez miasto – poza małą częścią przeznaczoną do sklepu muzealnego – jest rozdawana, dzięki czemu książki mogą trafiać do wszystkich, a nie tylko do koneserów. Dla wielu osób oznacza to pierwsze, a czasem nawet jedyne w życiu wejście w posiadanie obiektu sztuki. Warto tu zaznaczyć, że obecnie ceny publikacji fotograficznych stanowią coraz większe wyzwanie dla portfela, dochodzą czasem do kilkuset złotych. Kolejną okolicznością, dzięki której kolekcja zyskuje w oczach mieszkańców, jest partycypacyjny charakter wielu projektów realizowanych w ramach rezydencji. Na zaproszenie do współpracy osób z lokalnej społeczności zdecydowali się Andrzej Jerzy Lech, Katarzyna Majak, Zuza Krajewska, Karolina Jonderko, a także duety: Chris Niedenthal i Tadeusz Rolke oraz Magdalena i Maksymilian Rigamonti. Blisko wrześnińskich – ich pracy, rozrywek, czasu wolnego – byli również Mariusz Forecki i Adam Lach. Nawiązywaniu relacji z bohaterami sprzyja z pewnością długość rezydencji. Po uwzględnieniu w harmonogramie prac czasu na edycję zdjęć oraz zaprojektowanie książki, artyście wciąż pozostaje kilka miesięcy na wysłuchanie historii i wykonanie pogłębionych portretów, jeśli właśnie taka jest koncepcja.

Przykładem podobnej strategii jest praca *Powinno być dobrze* Zuzy Krajewskiej (2019), która realizowała rezydencję w 2018 r. Fotografka zaprosiła przed swój obiekt wrześnińską młodzież w wieku od jedenastu do dziewiętnastu lat. Za cel wyznaczyła sobie nie tylko patrzeć i dokumentowanie obrazu, ale także słuchanie i zapisywanie osobistych wyznań osób pozujących. Ponadto młodzi posiadali w ramach projektu dużą sprawczość i sami decydowali o ujęciach oraz konwencjach, w jakich chcą być ukazani. Krajewska zadawała im proste pytania: „Jak ci się tu żyje?”, „Warto byłoby coś dla tego miejsca poświęcić?”, „Widzisz się tu za 10 lat?”, „Co ci tu przeszkadza?”, „Czym jest patriotyzm, poświęcenie, ojczyzna?” (*Zuza Krajewska...*, b. d.). Odpowiedzi zestawione w książce z portretami stanowią dodatkową linię narracyjną i dają wgląd w intymne światy bohaterek i bohaterów. Autorka uwspółcześniła w ten sposób historię dzieci wrześnińskich, które tym razem odzyskały głos i mogły wypowiedzieć swoje problemy, obawy i marzenia. W mojej opinii, łączenie fotografii z tekstem jest bardzo dobrą praktyką, ukłonem w stronę widza. Sam obraz bowiem, nawet ułożony w dłuższą sekwencję, nie opowiada historii, a raczej ją sugeruje. Jego interpretacja zależy w dużym stopniu od doświadczeń, wiedzy i kompetencji odbiorcy, natomiast słowny komentarz umieszczony obok zdjęcia umożliwia głębsze, bardziej afektywne doświadczenie przedstawionej opowieści. Wypowiedzi bohaterek i bohaterów *Powinno być dobrze* odślaniają głęboką wrażliwość na nietolerancję, sprawy społeczne i ekologiczne. Cała książka tworzy zbiorowy portret wrześnińskich nastolatków, *pars pro toto* pokolenia Polaków wchodzących w dorosłość.

Wyznania młodych wrześnińskich nie zawsze pokazywały ich małą ojczyznę w pochlebnym świetle. Szymkowiak zaznacza, że zaistnienie szczerych i czasem trudnych dla samego miasta projektów jest możliwe dzięki całkowitej swobodzie twórczej, którą cieszą się rezydentki i rezydenci (Klimek-Lipnicka, 2024a). Władze Wrześni nigdy nie uległy pokusie cenzurowania materiału zdjęciowego czy narzucania kierunku prac kuratorowi lub fotografującemu. Zaproszeni twórcy i twórczynie otrzymują także całkowitą dowolność doboru zespołu, który przygotowuje książkę, czyli osób odpowiedzialnych między innymi za edycję i projekt. Ta odważna postawa gwarantuje

Kolekcji wysoki status artystyczny oraz wspomniany wyżej walor krytyczny, ale być może jest również przyczyną braku jej naśladowców w innych polskich miejscowościach. Szymkowiak nie kryje zdziwienia, że ten pomysł, w gruncie rzeczy prosty i łatwy do zaimplementowania, nie został skopiowany. Nie miałby nic przeciwko, a nawet zachęca do rozwijania innych lokalnych kolekcji książek fotograficznych. Zastrzega jednak, że pozostawienie wolnej ręki twórcom i kuratorom jest obligatoryjne, aby rezultat tych działań miał szansę zaistnieć w obiegu sztuki (Klimek-Lipnicka, 2024a).

Kolejni fotografowie i fotografki zapraszani do Wrześni muszą radzić sobie z presją osiągnąć swoich poprzedników oraz malejącą pulą tematów do poruszenia. Dla niektórych sposobem wyjścia z tej sytuacji jest strategia twórczego eksperymentu. Za sprawą projektów Filipa Springera, Rafała Milacha czy Karoliny Jonderko wrzesińskie projekty wychodzą z paradygmatu dokumentalnego ku sztuce konceptualnej czy kreowaniu fabuły. Milach, posługujący się archiwum miejscowego fotografa Ryszarda Szczepaniaka, stworzył serię kolaży, które w uniwersalny sposób zapraszają do refleksji nad naturą protestu i mechanizmów dyscyplinujących (Milach, b. d.). Zdaniem Szymkowiaka, książka *Pierwszy marsz dżentelmenów* (2017) wyzwoliła u Milacha zainteresowanie tematem obywatelskiego oporu (Klimek-Lipnicka, 2024a). Pokłosiem jego dalszych poszukiwań stało się między innymi Archiwum Protestów Publicznych, baza gromadząca dokumentację fotograficzną oraz tekstową z polskich strajków i manifestacji². Mniej polityczny, bardziej ogólnoludzki charakter ma publikacja *Zegarmistrz* Filipa Springera (2018). Podczas wrzesińskiej rezydencji autor znanych reportaży po raz pierwszy podjął się formy opowiadania, które następnie zestawił z „amatorskimi” polaroidami. Stworzył dwutorową narrację o naturze czasu.

Publikacją, nad którą chciałabym się zatrzymać dłużej, jest *Bebok* zrealizowany w 2022 r. przez Jonderko. Tej pochodzącej ze Śląska fotografce sławę przyniosły długoterminowe projekty dotyczące tematu straty i żałoby, między innymi *Autoportret z matką*, *Zaginieni* czy nagrodzony w World Press Photo *Reborn*. Jonderko przyznaje, że zazwyczaj poświęca bardzo dużo czasu na nawiązanie relacji z bohaterami, aby uzyskać autentyczne, niewymuszone i czysto dokumentalne ujęcia. Zaproszenie do współtworzenia Kolekcji postawiło ją przed koniecznością zmiany *modus operandi*, by materiał mógł zostać ukończony na czas. Artystka przyjęła rolę reżyserki fabularyzowanego dokumentu o beboku, straszylde rodem ze śląskiego folkloru, snującym się ciemnymi uliczkami małego miasteczka i obserwującym grupkę młodych ludzi. Obsadę stanowili prawdziwi aktorzy i aktorki młodzieżowego teatru Otczapy, którzy stworzyli z Jonderko bardzo bliską więź i mieli duży wpływ na rozwój cyklu. Powstała w wyniku tej współpracy książka jest niezwykle atrakcyjna wizualnie i pełna formalnych nawiązań do dzieł filmowych. Młodszy odbiorcy rozpoznają w niej wpływy estetyki serialu *Stranger Things*, starsze – kultowego *Miasteczka Twin Peaks*. Obie produkcje wywołują dziś specyficzną odmianę nostalgii za utraconym, niewinnym i ulotnym czasem wchodzenia w dorosłość. Ta konwencja nie jest u Jonderko zwykłym ozdobnikiem, lecz świadomie użytym zabiegiem, wydobywającym głębsze warstwy narracji. *Bebok*

² Archiwum Protestów Publicznych wydaje także swój periodyk – „Gazetę Strajkową”, która jest rozdawana podczas zgromadzeń lub dostępna na zamówienie w cenie wysyłki.

opowiada także historię mierzenia się z demonami, które atakują kruchą w okresie dorastania psychikę i stają na drodze realizacji marzeń. Autorka nie kryje inspiracji wątkami autobiograficznymi z jej dzieciństwa i dojrzewania w małej śląskiej miejscowości. Jako mała dziewczynka była straszona bebokiem, a w wieku nastoletnim zmagająca się z wieloma lękami i niską samooceną. Dziś problemy młodych ludzi coraz częściej są bardzo poważne, a postpandemiczna depresja i zapaść polskiej psychiatrii dziecięcej stanowiły ważny kontekst projektu Jonderko. Fotografka wyznała, że tworzenie *Beboka* miało wymiar terapeutyczny zarówno dla niej, jak i dla osób po drugiej stronie obiektywu (Sańczuk, 2023).

Szesnąstą rezydencję realizuje obecnie Magda Hueckel. Trwają także przygotowania do wystawy zeszłorocznego projektu autorstwa Wojciecha Wilczyka. Kolekcja wzbogaci się więc niebawem o kolejne publikacje i wszystko wskazuje na to, że Września jeszcze długo będzie kultywować tradycję wydawania *photobooków*. Szymkowiak zauważa jednak, że na horyzoncie zaczynają się pojawiać problemy, które za jakiś czas mogą wpłynąć na krajobraz polskiej książki fotograficznej. Pierwszym z nich są rosnące ceny produkcji, drugim – upadanie specjalistycznych drukarni. Już teraz, jak mówi kurator, zrealizowanie bardziej wymagającego projektu bywa najeżone przeszkodami (Klimek-Lipnicka, 2024a). Zdarzają się też wypadki w druku oraz składzie książek wpływające na ich spójność i estetykę. Osoby zainteresowane *photobookami* martwi także kwestia dostępu do publikacji. We Wrześni są one przechowywane w małej galerijce w budynku Urzędu Stanu Cywilnego, dostępnej jedynie w godzinach otwarcia instytucji. Poza tym komplet książek z Kolekcji można nieodpłatnie obejrzeć jedynie podczas Festiwalu Fotografii „W Ramach Sopotu” oraz w Służewskim Domu Kultury w Warszawie. W debacie na temat wydawania *photobooków* pojawiają się także wątpliwości natury ekologicznej, w tym zarzuty nadprodukcji dzieł bogato ilustrowanych zdjęciami (Klimek-Lipnicka, 2024b). Moim zdaniem, przypadek Wrześni broni się właśnie za sprawą przerzucenia części środków z puli budżetu dedykowanej miejskim gadżetom reklamowym (które bardzo często kończą jako śmieci) na wytwarzanie obiektów sztuki, tworzących później elementy wielu kolekcji.

Pomimo wyzwań, przed którymi staje obecnie książka fotograficzna, Kolekcja Wrzeńska rozwija się prężnie i stanowi dla polskiego krajobrazu wydawniczego pewien *constans*. Na siłę tego przedsięwzięcia składa się wiele czynników. Po pierwsze, pomimo swego instytucjonalnego umocowania, ma ono genezę inicjatywy oddolnej – pomysł stworzenia pierwszej publikacji wizualnej promującej Wrześnię wyszedł od miejscowego pasjonata Waldemara Śliwczyńskiego. Miasto pozostaje bezstronnym mecenasem, nie wpływa na artystyczne decyzje kuratora oraz osób realizujących rezydencję. Jednocześnie środki finansowe przewidziane w umowie pozwalają fotografom i fotografkom na dość dużą swobodę twórczą, pogłębienie poruszanego tematu oraz zatrudnienie zespołu odpowiedzialnego za edycję i design książki. Dzięki formule rozłożonego w czasie pleneru wiele projektów miało charakter partycypacyjny, uwzględniający długotrwałe działanie z lokalną społecznością, w tym dziećmi. Udzielenie głosu wrześnianom wyzwoliło sytuacje wspólnotowe, emocjonalne czy nawet terapeutyczne, budowało jednocześnie przywiązanie mieszkańców do samej idei Kolekcji. Owocem kilkunastu lat pracy kuratorów oraz artystów jest zbiór *photobooków*, który stanowi

bogaty zasób kulturalny miasta, podtrzymujący pamięć o wydarzeniach z bliskiej i odległej historii. Umiejętne krytyczne przetworzenie podejmowanych przez fotografki i fotografów zagadnień pozwala na odczytanie wizualnej narracji także poza kontekstem lokalnym. W tym sensie książki powstałe w ramach rezydencji dysponują szerokim potencjałem afektywnym, mogącym przywołać emocje i wspomnienia. Studium przypadku Kolekcji Wrzesińskiej ujawnia splot czynników korzystnych dla wszystkich stron przedsięwzięcia i może stanowić model dla podobnych działań na terenie innych ośrodków miejskich w Polsce. Ponadto jest wyrazem głębokiego oddania obiektowi, jakim jest książka fotograficzna, oraz pasji zbierackiej. Niestety, po stronie instytucji sztuki brakuje na razie odpowiednio aktywnej postawy w zakresie nabywania, zabezpieczania i prezentowania osiągnięć osób tworzących *photobooki*. Być może pewną poprawę przyniosłby dalszy rozwój badań nad tymi dziełami wydawniczymi. Na ten moment ich kolekcjonowanie ma charakter niszowego hobby, pielęgnowanego przede wszystkim przez niewielkie polskie środowisko fotograficzne.

Bibliografia

- Jeziorek, M. (2022). *Mox, Longe, Tarde. Kolekcja Wrzesińska 2021*. Urząd Miasta i Gminy Wrzeźnia. <https://maciejjeziorek.pl/books/book-1>. (dostęp: 14.10.2024).
- Jonderko, K. (2023). *Bebok*. <http://www.karolinajonderko.com/bebok/auessq6meinug1137znv1fdltkmuq>. (dostęp: 14.10.2024).
- Grabowiecki, M. (2013). „*Muzyka milczenia*” Nicolasa Grosperre’a we Wrzeźni. <https://www.fotopolis.pl/newsy-sprzetowe/wydarzenia/14836-muzyka-milczenia-nicolasa-grosperrea-we-wrzesni>. (dostęp: 19.05.2024).
- Kolekcja Wrzesińska* (b. d.). <https://www.wrzesnia.pl/asp/kolekcja-wrzesinska,34,,1>. (dostęp: 14.10.2024).
- Klimek-Lipnicka, A. (2024a). *Wywiad z Karolem Szymkowiakiem*. Nagranie z dnia 15.02.2024. Zbiory prywatne autorki. Kraków.
- Klimek-Lipnicka, A. (2024b). *Wywiad z Łukaszem Rusznicą*. Nagranie z dnia 10.01.2024. Zbiory prywatne autorki. Kraków.
- Milach, R. (b. d.). *Kolekcja Wrzesińska 2016 – Rafał Milach „Pierwszy marsz dżentelmenów”*. <https://zpaf.pl/aktualnosci/kw-2016-rafal-milach-1marsz-dzeltemenow>. (dostęp: 26.05.2024).
- Milach, R. (2017). *Pierwszy Marsz Dżentelmenów*. Wrzeźnia: Muzeum Regionalne im. Dzieci Wrzesińskich we Wrzeźni.
- Rigamonti, M., Rigamonti, M. (2021). *Stos. Kolekcja Wrzesińska 2020*. <https://www.maksymilianrigamonti.com/stos/stos-regular-edition-pl>. (dostęp: 14.10.2024).
- Sańczuk, A. (2023). „*Bebok*” Karoliny Jonderko: *Ostatnie takie lato*. <https://www.vogue.pl/a/bebok-nowy-projekt-fotograficzny-karoliny-jonderko>. (dostęp: 26.05.2024).
- Springer, F. (2018). *Zegarmistrz*. Wrzeźnia: Muzeum Regionalne im. Dzieci Wrzesińskich we Wrzeźni.
- Zuza Krajewska, „*Powinno być dobrze*” *Kolekcja Wrzesińska* (b. d.). <https://kulturaupodstaw.pl/obrazy/zuza-krajewska-powinno-byc-dobrze-kolekcja-wrzesinska-michal-sita>. (dostęp: 22.05.2024).

Kolekcja Wrzeńska: photobooki jako artystyczna wizytówka miasta**Abstrakt:**

Przedmiotem niniejszej pracy jest organizowana przez miasto Września cykliczna rezydencja dedykowana fotografom, w wyniku której powstaje zbiór *photobooków* nazywany Kolekcją Wrzeńską. Korzystając z perspektywy badawczej zwrotu afektywnego oraz teorii instytucjonalnej, omówiłam funkcjonowanie tego przedsięwzięcia oraz konkretne przykłady dzieł wchodzących w skład Kolekcji. Celem mojej pracy jest zaprezentowanie wrzeńskiego projektu jako pozytywnego przykładu wsparcia dla książki, która jest istotnym medium współczesnej polskiej fotografii. Ponadto pokazuję *photobooka* jako sprawczy obiekt sztuki, o potencjale performatywnym i afektywnym.

Słowa kluczowe: fotografia, książka fotograficzna, *photobook*, Kolekcja Wrzeńska, Września

Września Collection: Photobooks as an Artistic Showcase of the City**Abstract:**

The subject of this study is a cyclical residency organised by the city of Września and dedicated to photographers, resulting in a collection of photobooks called the Września Collection. Using the research perspective of affective turn and institutional theory, the functioning of this endeavour and specific examples of the works included in the Collection are discussed. This work aims to present the Września project as a positive example of support for the book, which is an important medium of contemporary Polish photography. Furthermore, the photobook is shown as a causal art object with performative and affective potential.

Keywords: photography, photographic book, photobook, Września Collection, Września

Aleksandra Klimek-Lipnicka – fotografka, kuratorka, animatorka kultury, absolwentka Sztuki Współczesnej na Uniwersytecie Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Interesuje się historią i teorią fotografii oraz myślą feministyczną.